

NAGICH PRZYODZIAĆ

Autor: Ks. Dariusz Wroński

Kończymy serię artykułów o uczynkach miłosierdzia rozważeniem o uczynku względem ciała – nagich przyodziać. Wiemy w sumie co to znaczy, ale pytanie: Jak zrealizować ten uczynek w praktyce? W zimowym czasie, może łatwiej jest zrozumieć wagę tego uczynku miłosierdzia. Np. jakiś czas temu, zadzwoniła do mnie osoba mówiąc, że zorganizowała zbiórkę odzieży, którą można przekazać dzieciom z ubogich rodzin – to praktyczny przykład realizacji „nagich przyodziać”. Do drzwi probostwa przyszedł pewien biedny człowiek prosząc o coś do jedzenia i jakieś rzeczy do ubrania na zimne dni – i w tej sytuacji coś dla niego się znalazło; a może także w twojej szafie jest coś, co można by ofiarować bardziej potrzebującemu? Nie chodzi oczywiście tutaj o jakąś zniszczoną rzecz, ale o dobre ubranie, którego może już dłuższy czas nie używasz, a komuś ono bardzo się przyda. Trzeba też mieć oczy otwarte, i nie zamykać ich na potrzeby biednych, pamiętając, że dobro zazwyczaj wraca do tego, kto je czyni. W Bożej ekonomii dzielenie się nie czyni człowieka biedniejszym, ale bogatszym i najczęściej radośniejszym. W Piśmie Świętym czytamy, że: „Radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7).

Ten artykuł ukazuje się w przeddzień rocznicy urodzin czcigodnego Sługi Bożego – księdza Jana Machy, pochodzącego z Chorzowa. Przywołuję tę postać (w tym roku ma odbyć się jego beatyfikacja), ponieważ wiele swojego kapłańskiego życia i sił poświęcił temu, aby zrealizować omawiany uczynek miłosierdzia. Gdy wraca z pierwszych odwiedzin kolędowych – po przyjęciu święceń kapłańskich w 1939 roku – „Nie potrafi zapomnieć strachu w oczach matek, zastanawiających się, co jutro dadzą do jedzenia dzieciom i smutnych, zrezygnowanych spojrzeń staruszków, którzy czekają już tylko na śmierć. Wracając na probostwo, ma przed oczami dzieci drżące z zimna ... Nie może tak tego zostawić! (...) Pamięta przecież słowo z listu Jakuba: < A jeśli by brat i siostra byli nadzy i potrzebowaliby powszedniej żywności, a rzekłyby im który z was: Idźcie w pokoju, zagrzejcie się a nasyćcie się, a nie dalibyście im, czego potrzeba ciała: cóż pomoże?> > (...) ...bez zwłoki rzuca się w wir pracy. Plan jest prosty: docierać do tych, którzy mają więcej i namawiać, aby podzielili się z tymi, którzy mają mniej” [z książki pt. Zawsze myśl o niebie. Historia Hanika – ks. Jana Machy (1914 – 1942), aut. Agnieszka Huf, wyd. Księgarnia św. Jacka, Katowice 2020, str. 53 – 55]. Prawdopodobnie taki plan – choć nie w tak dramatycznych okolicznościach – zrealizowała wspomniana na początku osoba; i zapewne wiele osób może zrobić podobnie, czy chociażby podzielić się tym, co ma. Radykalny przykład takiego PODZIELENIA SIĘ, a nawet dosłownie

PODZIELENIA swojego ubrania, dał znany święty – Marcin z Tours. Gdy jako żołnierz, jadąc na swoim koniu, zobaczył u bram miasta żebraka proszącego o jałmużnę oddał mu połowę swej opończy. Następnej nocy ukazał mu się Chrystus odziany w ten płaszcz, mówiący do aniołów: „To Marcin okrył mnie swoim płaszczem”. Pod wpływem tego wydarzenia Marcin przyjął chrzest i opuścił wojsko. I tu właśnie pojawia się ważny element motywujący do spełniania tego, czy innego z omówionych wcześniej uczynków miłosierdzia: służąc innym / dzieląc się z nimi, czynimy to samemu Chrystusowi! On sam mówi o tym, ukazując prawdę o sądzie ostatecznym: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 35 – 36).